

SHHIEDA, Wzrok - ft. Opał

Piękne rany masz, są widoczne stąd
Wiem, że Cię wewnątrz pali, a nocą pęka głos
Zapachy ciągle z nami, chociaż już ledwo co
Ona ma piękne rany i bardzo smutny wzrok

I do kogo mieć pretensje?
Czyja to wina, że nie wiesz gdzie Twoja przestrzeń?
Dajesz znaki, że spoko, ale ja wiem
Że w nocy znowu do mnie napiszesz czy może nie śpię (raczej nie)
Raczej nie śpię, w głowie mam kawałek
W głowie słyszę Ciebie i Ciebie w nim opisałem
Zmieniło się wiele i wielu zamknęło japę
Wiele rzeczy z tego też nigdy nie było planem
Ale chuj tam, jedziemy do studia
Niech tamci ziomale to będzie dla nas nauczka
Razem przemijamy i razem badamy jutra
Może to przesłuchasz i wtedy nie będziesz smutna
Ale chuj tam, jedziemy do studia
Niech tamci ziomale to będzie dla nas nauczka
Razem przemijamy i razem badamy jutra
Może to przesłuchasz i wtedy nie będziesz smutna

Piękne rany masz, są widoczne stąd
Wiem, że Cię wewnątrz pali, a nocą pęka głos
Zapachy ciągle z nami, chociaż już ledwo co
Ona ma piękne rany i bardzo smutny wzrok

Dalej lubię kiedy się nim patrzy na mnie
Wiem, że zasłoniła łzami więcej niż mogła naprawdę
Blady puder, kolor oczu monochrom
Może cudem obejmę to czego nie mógł objąć wzrok
Ciągle wyczuwam, że gubi się wśród ciągle wyczuwalnych zapach perfum, ej
W powietrzu opium, to chyba Tom Ford
Najpierw polubi siebie - potem samotność
Sami sobie wyśniliśmy jebaną insomnię, ej
Chłodne spojrzenie pamięta ogień
Głęboko w sobie, głęboki proces i płytki oddech
Do stracenia już tylko to co masz na horyzoncie
Wczoraj to jeszcze dziecko, dzisiaj dorośnie
Najpierw poleciał Red Hot, zaraz potem Coldplay
Dłonie zimne jak śnieg wciąż w dotyku jak płomień